

KATARZYNA WIĄCEK

# ARCHITEKTURA *BIDONVILLES* W CASABLANCE

## KATARZYNA WIĄCEK

Absolwentka historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim, doktorantka Nauk o Kulturze w Instytucie Kulturoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim. Publikowała artykuły między innymi w „Architekturze i Biznesie”, „Archivolcie”, „Recyklingu Idei”, „Arteonie”, „Ricie Baum”. Aktywiстка społeczna. Prowadzi bloga o anarchitekturze: [anarchitektura.tumblr.com](http://anarchitektura.tumblr.com).

**W**naukach społecznych koncepcja centrum i peryferii opisuje świat poprzez model niesymetrycznych stosunków przestrzennych, regulujących rozmaite sfery życia (polityczną, gospodarczą czy kulturową), w którym dominujące centrum uzależnia od siebie obszary peryferyjne. Ten funkcjonujący od 1983 roku binarny podział wynika z wciąż ekspansywnych (post)kolonialnych stereotypów na temat „zacofanych” czy „przednowoczesnych” społeczeństw peryferyjnych<sup>1</sup> oraz wyraźnego podziału na kraje rozwinięte i rozwijające się. Ryszard Vorbrich wskazuje, że układ ten jest nie tylko wielopoziomowy, ale również policentryczny. Pewne obszary peryferyjne, takie jak „region ekspansji islamu” lub „obszar chińskiej dominacji”, stanowią same w sobie „subkontynentalne lub regionalne ośrodki cywilizacji i życia gospodarczego”<sup>2</sup>.

Hierarchiczne struktury systemu centrum – peryferie zaczynają blaknąć – kontynuuje Vorbrich – gdy w obszarze peryferyjnym następuje zderzenie wielu

---

1 Bazując na takich założeniach Edward Said stworzył termin „orientalizm”. Zupełnie inny kontekst znaczeniowy ma określenie „okcydentalizm”, użyte przez Iana Burumę i Avishaia Margalita w celu nazwania antyzachodnich stereotypów tworzonych przez wrogów zachodniej modernizacji, na przykład islamskich fundamentalistów czy autorytarnych przywódców krajów globalnego Południa.

2 R. Vorbrich, *Górale Atlasu marokańskiego*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 1996, s. 16.

modeli centralnych<sup>3</sup>. Taka sytuacja miała miejsce w Maroku, gdy władze kolonialne w czasach protektoratu (1912–1956) zmuszały górali z Atlasu do przyjęcia francuskiego obywatelstwa w wyniku tzw. polityki berberyjskiej. Wielu z nich do dzisiaj zamieszkuje wykluczone ekonomicznie i kulturowo obszary marokańskich *bidonvilles* (slumsów), między innymi w Casablance.

Według koncepcji Steina Rokkana pojęcie peryferii często nietrafnie bywa utożsamiane ze zjawiskiem marginalności i związanej z nią idei „człowieka marginesu” (*marginal man*)<sup>4</sup>, wprowadzonej przez Roberta Ezrę Parka<sup>5</sup> i rozwiniętej przez Everetta Stonequista<sup>6</sup>. Mimo nieustannego funkcjonowania mieszkańców *bidonvilles* na styku dwóch światów: miasta i wsi oraz miejskiego, konwencjonalnego centrum i jego nieformalnych obrzeży, koncepcja ta nie odzwierciedla w pełni tożsamości mieszkańców „architektury samowolnej”<sup>7</sup>. W perspektywie socjoekonomicznej „marginalizacja” czy „peryferyzacja” stanowią efekt rozwarstwienia społecznego i związanego z nim procesu detrybalizacji. Marokańscy Berberzy<sup>8</sup>, którzy przybywali z *bledu*<sup>9</sup> do miasta, w wyniku systemowego braku mieszkań socjalnych zamieszkiwali na nielegalnie skleconych przez siebie osiedlach, głównie z blachy (stąd nazwa *bidonville*), które nie posiadały planów zagospodarowania przestrzennego. Nie mieli zagwarantowanego prawa do działki, co dodatkowo wzmacniało u nich poczucie tymczasowości i wyobcowania.

Nieformalne osiedla wznoszone z konieczności przez samych użytkowników jako samowolki budowlane, które określam mianem architektury samowolnej, stanowią w Casablance nieakceptowany społecznie element wiejski przeniesiony do dynamicznie rozwijającego się miasta. Posiadają cechy wiejskie, jak: brak typowej infrastruktury miejskiej (kanalizacji, ulic, prądu i bieżącej wody) oraz świadczeń (dostępu do szpitala, szkoły, przedszkola czy meczetu

3 Można je opisać poprzez zastosowanie dominujących kategorii w odniesieniu do migracji ludności berberyjskiej, która zderzała się w Casablance z: krajobrazem nizinnym; obszarem zurbanizowanym; elitarną i uniwersalną kulturą; piśmiennym i rozwiniętym społeczeństwem; przestrzenią zurbanizowaną o otwartym charakterze; strukturami scentralizowanej władzy.

4 „Człowiek żyjący i głęboko podzielaający życie kulturalne i tradycje dwóch różnych ludów; nigdy nie chce, nawet nie może całkowicie zerwać ze swoją przeszłością i tradycjami, a nie jest całkiem akceptowany w nowej społeczności, w której szuka miejsca. Żyje na marginesie dwóch kultur i dwóch społeczeństw, które nigdy nie przenikają się wzajemnie ani nie mieszają” (R. Vorbrich, *Górale...*, dz. cyt., s. 17–18).

5 R.E. Park, *Human migration and the marginal man*, „American Journal of Sociology” 6(33)/1928, s. 881–893.

6 E.V. Stonequist, *The Marginal Man. A Study in Personality and Culture Conflict*, Russell & Russell Pub., New York 1961.

7 Definicja architektury samowolnej zostanie podana w dalszej części artykułu, ale mieszczą się w niej zarówno *bidonvilles*, jak i favele, romskie koczowiska, nielegalne obozy dla uchodźców, anarchistyczne *wagenburgi* (osiedla z kolejowych wagonów mieszkalnych) czy nielegalnie zajmowane pustostany (na przykład Favela Vertical w Caracas – nielegalnie zajęty pustostan i dom dla 750 rodzin, powstały w nieukończonym apartamentowcu) itd. Przykładem architektury samowolnej jest też na przykład Miasto Śmieci w Kairze, dzielnica koptyjskiej mniejszości religijnej, żyjącej z recyklingu śmieci.

8 Jest to nazwa nadana przez sąsiadów. Sami o sobie ludzie ci mówią raczej *Amazigh* (w liczbie pojedynczej *Amazighi*). „Berberzy odczuwają swoją tożsamość na różne sposoby, w zależności od miejsca zamieszkania i profesji, a także uwarunkowań historycznych” (A. Syliwoniuk, *Więzi społeczne w kulturze politycznej: przypadek Maroka na tle innych państw arabskich*, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa 2015, s. 205).

9 Słowo z dialektu Afryki Północnej, określające tereny oddalone od stolicy, odległe prowincje.

w obrębie zamkniętej struktury danego *bidonville*), ale i miejskie, jak: koncentracja ludności i charakter zajęcia mieszkańców, którzy z reguły są pracownikami najemnymi.

Zdetrybalizowane społeczności z miejskich *bidonvilles* nie tylko tracą swoją plemienną tożsamość, ale również status społeczny, i jako najniższe warstwy społeczne wykonują najslabiej płatne prace lub zasilają grono bezrobotnych, przestają również uczestniczyć w życiu politycznym i kulturalnym. Vorbrich przytacza statystyki z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, według których 38 procent robotników Casablanki pochodziło z pogórza Atlasu Średniego i Wysokiego, 21 z Atlasu Wysokiego i Antyatlasu, a 16 z równin nadmorskich. Jedynie 11 procent urodziło się w samym mieście<sup>10</sup>.

Kontynuując wątek marginalności, należy wspomnieć o silnym rozróżnieniu na marginalne, czyli niedozwolone, i jawne, kojarzone z dozwolonym, czyli *halla*<sup>11</sup>. Analiza *bidonville* oraz jego mieszkańców w tak pojmowanym aspekcie marginalności sytuuje całe zjawisko w przestrzeni wykluczenia, również na poziomie języka i wartości kultury islamu.

W artykule odejdę od panującej w literaturze przedmiotu terminologii, choćby „architektury spontanicznej” Bernarda Rudofsky’ego, „architektury wernakularnej” czy „anarchitektury”<sup>12</sup> jako nieaktualnej, nieprecyzyjnej i niewystarczającej w kontekście krajów rozwijających się, których miasta borykają się z narastającym przeludnieniem spowodowanym masowymi migracjami ze wsi. W wyniku niemożności znalezienia pracy i spowodowanego tym wykluczenia ekonomicznego migranci tworzą dzielnice nędzy, czyli slumsy, niejako „doklejając się” do istniejącej tkanki miejskiej<sup>13</sup>. Tworzą je nielegalnie i samowolnie, stąd bardziej adekwatnym pojęciem jest „architektura samowolna”.

Wykażę jednocześnie, że w Maroku istnieje przyzwolenie kulturowe na budowlaną samowolkę: powstawanie nieformalnych osiedli, ale też ingerencję lokatorów w konwencjonalną architekturę socjalną (projektu francuskich architektów reprezentujących kolonizacyjny protektorat) w formie nielegalnych dobudówek, anektowania wspólnych przestrzeni do własnych celów czy likwidowania osiowości elewacji poprzez zamurowywanie kluczowych otworów okiennych.

W dalszej części pracy scharakteryzuję typologicznie architekturę trzech odwiedzonych przeze mnie *bidonvilles* – jednego w dzielnicy El Hank (Al-Ank), anektującego historyczną zabudowę francuskiego fortu, oraz dwóch stykających się ze sobą (starszego i nowszego) w dzielnicy Sidi Moumen (Sidi Mumin). Odniosę się też – w kontekście architektury nieformalnej – do pojęć rozbudowy (*expansion*),

10 Por. R. Vorbrich, *Górale...*, dz. cyt., s. 325.

11 Por. R. Vorbrich, *Górale...*, dz. cyt.

12 To pojęcie kojarzy się z twórczością architekta Gordona Matty-Clarka, który założył grupę *anarchitecture* lub z twórczością anarchizującego, lecz konwencjonalnego architekta Luciena Krolla, który został nazwany w latach sześćdziesiątych XX wieku przez władze Katolickiego Uniwersytetu w Leuven anarchitektem za włączenie w proces koncepcyjny projektowania akademika jego przyszłych użytkowników, czyli studentów.

13 D. Szymańska, J. Biegańska, *Fenomen urbanizacji i procesy z nim związane*, [w:] *Studia miejskie*, pod red. J. Ślodzičky, M. Śmigielskiej, t. 4, Uniwersytet Opolski, Opole 2011, s. 27.

Fot. 1.  
Zabudowa *bidonville*  
w El Hank (Al-Ank)  
nad brzegiem oceanu.  
Autorka fotografii  
1–9: Katarzyna  
Wiącek. Wszystkie  
zdjęcia powstały  
w Casablance  
w grudniu 2017 roku



Fot. 2.  
Tradycyjny mur bez  
dodatku zaprawy,  
*bidonville* w El Hank



Fot. 3.  
Jeden z domów  
powstałych w histo-  
rycznym forcie,  
*bidonville* w El Hank



adaptacji (*adaptation*) oraz przywłaszczenia (*appropriation*), zaproponowanych przez belgijskiego architekta Somersa Glenna w studium o architekturze socjalnej Casablanki, między innymi w dzielnicy El Hank<sup>14</sup>. Nielegalną architekturę *bidonvilles* we współczesnej Casablance zestawię z koncepcjami urbanistycznymi francuskich architektów (jak Prost, Ecochard), traktujących dynamicznie rozwijające się na początku XX wieku miasto jako swoiste laboratorium do testowania architektonicznych i przestrzennych rozwiązań, które zamierzali później przenieść do Paryża. Proces urbanizacyjny nazywany „nową wiejskością”, którego echem jest nieformalne budownictwo slumsów, wyraźnie nawiązuje do tradycyjnej, marokańskiej architektury wernakularnej, z której czerpali wspomniani architekci francuscy.

W ostatniej części artykułu wspomnę o zainicjowanym w 2004 roku przez króla Maroka Muhammada VI programie „Villes sans bidonvilles”, mającego na celu przeniesienie (*rehousing*) mieszkańców slumsów do mieszkań zapewniających im godne warunki życia<sup>15</sup>.

### ARCHITEKTURA SAMOWOLNA

Na architekturę tworzoną oddolnie przez samych użytkowników zwrócił uwagę Bernard Rudofsky – projektant z architektonicznym wykształceniem, nauczyciel akademicki oraz pierwszy kustosz działu architektury nowojorskiej MoMA, który sprzeciwiał się dominacji zachodniej interpretacji architektury i prymatowi stylów wywodzących się z kultury europejskiej i amerykańskiej<sup>16</sup>. Interesował go kontekst miejsca oraz konkretne rozwiązania architektoniczne i budowlane (dotyczące między innymi ogrzewania budynków czy kwestii sanitarnych), wymyślone przez ludzi bez architektonicznego wykształcenia, którzy czerpali z wielowiekowej tradycji i polegali na własnej kreatywności oraz zaradności. Książka *Architecture without Architects*, wydana w 1964 roku, jest swoistym hołdem dla wiejskiej tradycji budowlanej i choć autor operuje terminem „architektura spon-taniczna”, to odnosi się do architektury wernakularnej<sup>17</sup>. Mimo szeroko zakrojonych badań, sprowadzających się do „praktyki w działaniu” (podczas licznych podróży Rudofsky poznał rozmaite kultury i tradycje, a także zebrał bogaty materiał do niekiedy ironicznym opisów, w tym fotografie i szkice lokalnych metod budownictwa), nie pogłębił on w swojej nowatorskiej wówczas pracy kwestii

14 S. Glenn, *Casablanca. Enforcing El Hank's Right to Exist*, Universiteit Antwerpen, Antwerp 2014. Badania prowadzi: Design Studio ISTT, International Studies – Territories in Transition, Faculty of Design Sciences – Architecture, UA – University of Antwerp, nadzór nad nimi mieli Fille Hanjoula i Johan De Walsche.

15 Szkicowy opis zagadnienia zamieszczono w artykule: K. Wiącek, *Architektura bidonvilles w Casablance*, *Anarchitektura*, 16 stycznia 2018, <https://anarchitektura.tumblr.com/post/169774269926/architektura-bidonvilles-w-casablance> (10 września 2018).

16 Był on kuratorem między innymi jednej z najbardziej krytykowanych i jednocześnie najchętniej odwiedzanych wystaw zorganizowanych w MoMA, pt. *Architecture without Architects (Architektura bez architektów)*, która trwała od 11 listopada 1964 do 7 lutego 1965 roku, niejako w opozycji do tradycji modernistycznej promowanej przez Museum of Modern Art za czasów Philipa Jonhsona, czego przykładem jest wystawa architektury modernistycznej *Modern Architecture. International Exhibition z 1932 roku*.

17 B. Rudofsky, *Architecture without Architects. A Short Introduction to Non-Pedigreed Architecture*, Museum of Modern Art, New York 1964.

rozwarstwienia społecznego, globalnych przemian społecznych czy nasilających się migracji ze wsi do miast.

W tym miejscu nie sposób pominąć pracy *Encyclopedia of Vernacular Architecture of the World* Paula Olivera, dokumentującego światową architekturę wernakularną, której badaniu poświęciło się 750 specjalistów z ponad 80 krajów<sup>18</sup>. Najciekawsza jest w niej typologia architektury, uwzględniająca między innymi: położenie geograficzne, pełnione funkcje, technologie budowania, cele i koncepcje<sup>19</sup>, zachowania kulturowe (podyktowane na przykład zwyczajami żywieniowymi, językiem, nomadycznym stylem życia, strukturą społeczną, wierzeniami i religią) czy organizację przestrzenną<sup>20</sup>. Sam Oliver we wstępie książki przyznał, że „architektura wernakularna to obecnie najszerzej używane określenie rdzennej, plemiennej, ludowej, chłopskiej i tradycyjnej architektury”. W kontrze do Rudofsky’ego pogłębił jednak analizę architektury spontanicznej jako synonimu architektury nieformalnej (którą reprezentuje również tradycyjna architektura wernakularna) i osadził ją nie tylko w kontekście kulturowym, etnograficznym i antropologicznym, lecz przede wszystkim społecznym. Rzetelnie i neutralnie opisał architekturę koczowisk (*shantytowns*) i slumsów, skupiając się również na strukturalnym opisie używanych przez mieszkańców materiałów budowlanych<sup>21</sup>. Dostrzegł narastający problem nieformalnego osadnictwa, które już wtedy stało się dominującą formą krajobrazu miejskiego<sup>22</sup>.

Dlatego też postuluję wprowadzenie nowej terminologii, odzwierciedlającej wspomniane procesy i nawiązującej do pojęć z zakresu budownictwa (jak samowola budowlana). Pojęcie anarchitektury, którego proveniencję wyjaśniłam w przypisie 12, nadmiernie ideologizuje nieformalne, miejskie struktury architektoniczne, a *architektura spontaniczna* bardziej odnosi się do tradycji historycznej budownictwa wiejskiego. Określenie „architektura samowolna” czerpie z obu tych pojęć, jednak jest na tyle pojemne, korzystając z polskiej gry słów „samowola – wola – wolność”, że nie tylko odnosi się do celowego naruszenia prawa, odejścia od norm i hierarchii planowania przestrzennego, lecz także gra z konwencją prymatu architekta nad użytkownikiem architektury, który samowolnie (i z konieczności) zaczyna tworzyć architekturę dostosowaną do własnych potrzeb.

18 P. Oliver, *Encyclopedia of Vernacular Architecture of the World*, Cambridge University Press, Cambridge – New York, 1997 (t. 1: *Theories and principles*, t. 2–3: *Cultures and habits*). Trzy tomy zawierają prawie dwa tysiące zdjęć, ponad tysiąc rysunków, planów architektonicznych i projektów wygenerowanych komputerowo oraz osiemdziesiąt map regionalnych.

19 Estetyczne, antropologiczne, archeologiczne, behawiorystyczne, kognitywne, rozwojowe czy ekologiczne.

20 Oliver rozróżnia między innymi typy zabudowy zwartej, złożonej, rozproszonej, opartej na sieci urbanistycznej, linearnej, węzłowej, organicznej i peryferyjnej.

21 „Folie z tworzyw sztucznych są bardzo wszechstronnym materiałem, szeroko stosowanym w squatach i nieformalnych budynkach mieszkalnych. Właściciele domów często ponownie wykorzystują duże płachty plastiku, które są przeznaczone do pakowania dużych towarów, takich jak materace, tworząc z nich w swoich domach bariery przeciwwiatrowe i przeciwdeszczowe. Tworzywo sztuczne jest umieszczane w ścianach, w krokwiach dachowych, aby zapobiec przeciekom, oraz stosowane jako pokrycia drzwi i okien. [...] Choć mniej przydatne w budownictwie, mniejsze folie z plastikowych toreb na zakupy są również używane do napraw ścian, dachów i okien” (P. Oliver, *Encyclopedia...*, dz. cyt., t. 1, s. 273; w tłumaczeniu autorki artykułu).

22 Tamże, s. 169.

## CASABLANCA JAKO ARCHITEKTONICZNE LABORATORIUM

Historia powstania Casablanki, ekonomicznej stolicy ponadtrzydziestopięciomilionowego Maroka, jest związana z osiedleniem się w XI wieku niewielkiej grupy Berberów w miejscu, które nazwali Anfa. Rozwojowi handlu w XIII wieku sprzyjało nadmorskie położenie osady oraz port umożliwiający kontakty. Zniszczone dwieście lat później przez Portugalczyków miasto podniosło się dopiero w 1770 roku, przyjmując nazwę Dar El Beida (Ad-Dar al-Bajda), czyli Biały Dom, a w 1854 – Casablanca. W połowie XIX wieku nastąpił masowy napływ Europejczyków, powodując zwiększenie populacji do 8 tysięcy mieszkańców.

Pierwszy cywilny plan Casablanki „za murami” (*intramuros*) został wytyczony w 1900 roku przez doktora Felixa Weisgerbera na pięćdziesięciohektarowej, wielokątnej działce, otoczonej krenelażowym murem z kwadratowymi wieżami. Weisgerber opatrzył go krytycznymi komentarzami na temat stanu miasta<sup>23</sup>. W tamtym czasie najuboższa ludność zamieszkiwała tzw. Tnaker, wyróżniający się tradycyjną zabudową wypełnioną *nouallas* – chatami ze słomy, która sięgała poza ten kwartał, aż do cmentarzy i ogrodów otaczających miasto.

W latach 1920–1950 Casablanca stała się swoistym laboratorium architektoniczno-urbanizacyjnym dla francuskich specjalistów. Nowe plany rozbudowy miasta projektu Alberta Tardifa (1912), Henriego Prosta (1914–1917), Alexandre’a Courtois (1944) oraz Michela Ecochara (1952) miały na celu ustrukturyzowanie rozrastającego się miasta, wprowadzenie nowych typologii w architekturze mieszkaniowej<sup>24</sup> oraz zdefiniowanie układu urbanistycznego poszczególnych dzielnic.

Z lokalizacji poszczególnych budynków, naniesionych na plan rozbudowy miasta przez inspektora Alberta Tardifa, wyłaniała się koncepcja „dążenia do miejskości” przez francuskie wojsko i Departament Robót Publicznych Protektoratu. Tardifowi zależało przede wszystkim na połączeniu ze sobą przypadkowo rozmieszczonych budowli systemem dróg i nadaniu miastu osiowości. Miejski eksperyment uczynienia z małego miasteczka nowoczesnego miasta handlowego, głównie poprzez ścisłe strefowanie i uwłaszczenie gruntów miejskich, nawiązywał do projektów urbanizacyjnych Niemiec czy Stanów Zjednoczonych. Pojawiła się też segregacja powiązana z miejskimi strefami przestrzennymi: osobne kwartały zamieszkiwali Arabowie i Żydzi, a osobne Europejczycy w dzielnicy o znamiennej nazwie Liberté. Tradycyjna muzułmańska zabudowa mieszkalna, czyli wąskie pokoje rozmieszczone na planie litery U wokół dziedzińca, tak charakterystyczna dla klasy robotniczej, zaczęła ulegać zmianie pod wpływem francuskiej ekspansji. Sukcesywnie zabudowywano dziedzińce i zmieniano ich charakter

23 Pisał: „Podobnie jak większość miast orientalnych Casablanca nie jest tym, czym się wydaje. Po przejściu przez jedną z czterech bram natrafia się na spletaną sieć ulic, z banalnymi domami, które nie są w stylu hiszpańskim ani mauretańskim. Oko napotyka żalozne budki, trzcinowe chaty i szopy wypełnione ziarnem, skórami zwierząt i wełną transportowaną przez karawanę z głębi ładu. Wiele z tych konstrukcji, wypełnionych latem pyłem, a w porze deszczowej cuchnącym czarnym błotem, przypomina tylko chlewy ze śmieciami” (J.-L. Cohen, M. Eleb, *Casablanca. Colonial Myths and Architectural Ventures*, The Monacelli Press, New York 2002, s. 28; w tłumaczeniu autorki artykułu).

24 Na przykład pięciopiętrowe bloki mieszkalne ustawione równolegle wobec siebie (proj. Laure) w dzielnicy El Hank czy bloki Nid d’abeille (proj. Candilis, Josic and Woods), których charakterystyczna południowa fasada nazywana jest, od jej kształtu, plastrzem miodu.

Fot. 4.  
Wschodnia brama  
wejściowa do  
*bidonville* w El Hank



Fot. 5.  
Zielona przestrzeń  
wspólna w *bidonville*  
w El Hank



Fot. 6.  
Zabudowania  
*bidonville* w El Hank,  
w tle bloki socjalne





na bardziej prywatny. Gentryfikacja miasta objawiała się też likwidowaniem dobrze prosperujących dziedzińców (*fonduks*)<sup>25</sup> na rzecz budowanych przez Europejczyków kawiarni, banków i sklepów wzdłuż dawnej drogi używanej przez karawany do transportu zboża<sup>26</sup>.

Francuski architekt i planista Henri Prost bywa porównywany z Haussmanem i jego radykalną transformacją Paryża<sup>27</sup>. Korzystając z pomocy wolontariuszy i rannych w pierwszej wojnie światowej francuskich żołnierzy oraz miejscowej ludności, stworzył zaczątki brygad robotniczych, pracujących na rzecz czegoś na kształt biura planowania<sup>28</sup>. W efekcie zaproponował kompleksowy plan miasta, który wpłynął na dzisiejszy kształt Casablanki. Architekt skupił się na budowie lepszej sieci drogowej oraz podzielił miasto na strefy o odrębnych funkcjach. W każdej strefie obowiązywały określone regulacje, na przykład dotyczące ograniczenia wysokości powstających budynków czy zasad higieny i zdrowia publicznego. Należy w tym miejscu wspomnieć o najgorzej sytuowanych Marokańczykach, przybywających do Casablanki ze wsi i podejmujących się nisko płatnej pracy, którzy początkowo osiedlali się we wspomnianych *nouallas*<sup>29</sup> na terenie *bidonvilles*. Ci nowo przybyli mieszkańcy razem z osobami eksmitowanymi starali się osiedlić w lepszych warunkach, wybierając wybudowaną w 1918 roku nową medynę lub dofinansowywane przez władze mieszkania dla robotników.

Od 1907 roku jednym z największych wyzwań dla władz centralnych protektoratu, w mieście bez dostępu do publicznych toalet, bieżącej wody i kanalizacji, było stworzenie jak najlepszych warunków sanitarnych. Absolutnym priorytetem stało się podłączenie do bieżącej wody medyny oraz wyczekiwanej dzielnicy Ville Nouvelle. Najważniejszym aktem prawnym organizującym rozwój francuskich miast była ustawa Cornudeta z 14 marca 1919 roku<sup>30</sup>. Zobowiązywała ona każdą gminę liczącą ponad 10 tysięcy mieszkańców do stworzenia w ciągu trzech lat planu zagospodarowania przestrzennego z systemem dróg publicznych, obszarami zielonymi oraz terenami dla służb publicznych, a także zapewnienia na całym przebudowywanym terenie dobrych warunków sanitarnych.

Już w latach trzydziestych XX wieku, w wyniku przeludnienia miasta i niedożądania przez francuskich architektów z budowaniem mieszkań socjalnych dla napływającej ludności, pojawiały się postulaty doinwestowania istniejących slumsów. Higieniści Gaud i Sicaud uważali wręcz, że *bidonvilles* nie są jedynie

25 *Fonduk* to duży, prostokątny dziedziniec opasany wysokimi murami, w których mieszczą się mieszkania i sklepy, zwykle na obrzeżach miasta.

26 J.-L. Cohen, M. Eleb, *Casablanca...*, dz. cyt., s. 55.

27 Tamże, s. 85. Prost, opierając się na swym urbanistycznym doświadczeniu w Casablance, próbował stworzyć w 1934 roku „szkielet” Paryża. Na prośbę ówczesnego prezydenta Turcji, Mustafy Kemala Atatürka, kontynuował prace nad planem miasta w Stambule w latach 1936–1954, przebudowując zachowaną tkankę miejską.

28 Tamże, s. 88.

29 W lutym 1931 roku uchwalono rozporządzenie zakazujące stawiania *nouallas* w granicach gminy, które miało doprowadzić do zatrzymania budowy kolejnych slumsów w mieście (zob. tamże, s. 236).

30 M. Kurlej, *Prawo własności nieruchomości na gruncie prawa francuskiego*, „Roczniki Administracji i Prawa” 11/2011, s. 119, [http://www.humanitas.edu.pl/resources/upload/dokumenty/Wydawnictwo/Roczniki%20AiP%20-%20pliki/ Podzielone/Rocznik%20AiP%202011/kurlej.pdf](http://www.humanitas.edu.pl/resources/upload/dokumenty/Wydawnictwo/Roczniki%20AiP%20-%20pliki/Podzielone/Rocznik%20AiP%202011/kurlej.pdf) (10 września 2018).

tymczasową opcją mieszkaniową dla miejscowej ludności, lecz rozwiązaniem napiętej sytuacji w mieście. Wystarczy wybudować w slumsach niezbędną infrastrukturę i przebudować je na wzór wiejskich budynków mieszkalnych<sup>31</sup>.

W 1944 roku populacja Casablanki przekroczyła 500 tysięcy mieszkańców, w związku z tym zlecono Alexandre'owi Courtois, by dostosował układ miasta do tej sytuacji. Uwzględnił on nowe dzielnice przemysłowe, zmodernizował główne węzły drogowe oraz zhierarchizował system ulic. W przeciwieństwie do poprzedników nie akceptował segregacji społecznej mieszkańców miasta i nie chciał ich od siebie sztucznie separować. Potępił fakt oddania niewystarczającej przestrzeni rdzennym Marokańczykom w stosunku do ich populacji zamieszkującej Casablancę oraz pozbawienie tych terenów publicznych parków i komunalnych udogodnień<sup>32</sup>.

Ówczesna niehomogeniczna narodowościowo Casablance stanowiła pole walki między inwestorami prywatnymi, władzami miasta i kolonialnym rządem. W 1952 roku zaczął załamywać się mit „nowego francuskiego miasta”, którego 69 procent populacji (473 tysiące) stanowili muzułmanie. Ludność wiejska tworzyła większość społeczeństwa marokańskiego – głównie z regionu Chaouia (Asz-Szawijja)<sup>33</sup>, gdzie plemiona arabskie mieszały się z plemionami berberyjskimi – i reprezentowała w tamtym czasie klasę robotniczą<sup>34</sup>. Wówczas rząd zatrudnił do stworzenia nowego planu dla Casablanki Michela Ecocharda<sup>35</sup>. Architekt wprowadził zasady dotyczące zagospodarowania przestrzennego nawiązujące do *Karty ateńskiej* Le Corbusiera<sup>36</sup>. Ecochard zaproponował, by działalność przemysłowa portu była bardziej powiązana z dzielnicami mieszkaniowymi, co stanowiło wyraźny ukłon w stronę klasy robotniczej. Jako pierwszy w swoim zamyśle rozbudowy miasta odszedł od ścisłej segregacji etnicznej, rezygnując z przestrzennej separacji dzielnic zamieszkałych przez żydów, muzułmanów, Berberów oraz Europejczyków. Nowatorskie w jego koncepcji było też wciągnięcie do rozwoju miasta wiejskiej ludności marokańskiej i włączenie do koncepcji urbanizacyjnej obiektów przemysłowych oraz zabudowy *bidonvilles*<sup>37</sup>. Ecochard uczulał na zjawisko „rozlewania się miast”, któremu chciał przeciwdziałać, tworząc w miastach centra przetwarzania produktów rolnych – w ten sposób rolnicy i ludność wiejska mogłyby zostać na swoich farmach zamiast migrować do miast<sup>38</sup>.

31 J.-L. Cohen, M. Eleb, *Casablanca...*, dz. cyt., s. 236.

32 Tamże, s. 282.

33 Obecnie Chaouia stanowi część administracyjną regionu Casablanca-Sattat.

34 J.-L. Cohen, M. Eleb, *Casablanca...*, dz. cyt., s. 287. Cohen i Eleb odnotowują, że w 1952 roku liczba Marokańczyków mieszkających w wykluczonych *bidonvilles* sięgnęła 120 tysięcy i każdego roku wzrastała o 15 tysięcy.

35 Michel Ecochard pełnił funkcję dyrektora marokańskiego Service de l'Urbanisme w latach 1946–1952.

36 Najważniejsze postulaty tego dokumentu to: respektowanie wolności jednostki; pełnienie przez miasto określonych funkcji urbanistycznych (mieszkalnej, pracowniczej, rekreacyjnej, transportowej); jak najmniejsze oddalenie mieszkania od miejsca pracy; przyleganie do terenów mieszkaniowych otwartych i publicznych przestrzeni o charakterze rekreacyjnym.

37 J.-L. Cohen, M. Eleb, *Casablanca...*, dz. cyt., s. 310.

38 Tamże, s. 313.

## WSPÓŁCZESNA SYTUACJA *BIDONVILLES* W CASABLANCE

Termin *bidonville* (miasto z bębnów olejowych) narodził się w Maroku w późnych latach dwudziestych ubiegłego wieku, podczas francuskiej kolonizacji, jako nazwa zamienna dla ogromnego, nieformalnego obozu założonego przez marokańskich robotników, znanego pod nazwą *gadoueville* (miasto z błota)<sup>39</sup>. Około 1930 roku pojęcie *bidonville* rozprzestrzeniło się poza Maroko i stało synonimem nielegalnej oraz nieformalnej zabudowy slumsów.

Głównym czynnikiem powstawania *shantytowns* w Maroku jest masowa migracja ludności ze wsi do miast, które nie nadążają z zapewnieniem infrastruktury mieszkalnej dla wszystkich potrzebujących, zgodnej z wymogami Programu Narodów Zjednoczonych ds. Osiedli Ludzkich przy ONZ<sup>40</sup>. Janusz Żebrowski wskazuje również na mniej oczywiste powody, takie jak: koncentracja ziemi uprawnej w rękach wielkich feudałów marokańskich, rozkład tradycyjnej struktury ludności na wsi, wynikający ze zmniejszenia się populacji prowadzącej koczowniczy lub półkoczowniczy tryb życia, oraz ukształtowanie się klasy burżuazyjnej i robotniczej w Maroku<sup>41</sup>.

Podczas wyprawy badawczej do Casablanki na przełomie grudnia 2017 i stycznia 2018 roku miałam okazję porozmawiać z mieszkańcami trzech *bidonvilles* o warunkach mieszkaniowych, jakie tam panują, stosowanych przez nich materiałach budowlanych oraz technologii konstrukcyjnej, a także stosunkach społeczno-ekonomicznych między lokatorami slumsów i właścicielem działek wspomnianych *bidonvilles*<sup>42</sup>. Jednocześnie jestem w pełni świadoma, że zadawane przeze mnie pytania, podyktowane osobistym doświadczeniem, zdobytym wykształceniem czy nieświadomioną stygmatyzacją, nie zawsze były w pełni zrozumiałe dla mieszkańców slumsów oraz interpretowane poprzez pryzmat kultury marokańskiej czy islamskiej lub z pozycji ludności napływowej i zdetrybalizowanej (Berberowie), dla których terminologia związana z miastem lub

39 Tamże, s. 235.

40 W ramach Programu Narodów Zjednoczonych ds. Osiedli Ludzkich (United Nations Human Settlements Programme) w październiku 2003 roku powstał raport *The Challenge of Slums – Global Report on Human Settlements 2003* (*Wyzwanie slumsów – Globalny raport o ludzkich osiedlach 2003*). Koordynował go Development Planning Unit z University College London, a brało w nim udział ponad stu badaczy opisujących przypadki skrajnego ubóstwa oraz warunków panujących w slumsach i polityki mieszkaniowej w 34 metropoliach od Abidżanu po Sydney. ONZ-Habitat definiuje slums jako gospodarstwo domowe, w którym grupa osób żyjących pod jednym dachem na obszarze miejskim nie dysponuje trwałym i bezpiecznym schronieniem, odpowiednią powierzchnią mieszkalną na osobę, łatwym dostępem do wody pitnej oraz infrastruktury wodno-kanalizacyjnej lub prawem własności do lokalu mieszkalnego, zob. *The Challenge of Slums – Global Report on Human Settlements 2003*, UN-Habitat, Nairobi 2003, s. 9, <https://unhabitat.org/books/the-challenge-of-slums-global-report-on-human-settlements-2003/> (10 września 2018).

41 J. Żebrowski, *Maroko. Współczesność a historia*, Wydawnictwo Akademickie „Dialog”, Warszawa 2001, s. 59–60.

42 Metodologię badań oparłam na obserwacjach i wywiadach bezpośrednich, które zostały utrwalone kamerą cyfrową przez mojego operatora. Dużą przeszkodą była bariera językowa, ponieważ my posługiwaliśmy się językiem angielskim, a mieszkańcy *bidonvilles* mieszaniną języka francuskiego, arabskiego i dialektu berberyjskiego. Tylko jeden z mieszkańców *bidonville* w dzielnicy El Hank znał również hiszpański, w którym potrafię się porozumieć. W dwóch *bidonvilles* w dzielnicy Sidi Moumen (starszym i nowszym) mieliśmy tłumacza Musa, który z trudem przekładał treści z arabskiego na angielski. Na miejscu poznaliśmy Fati (studentkę prawa na Uniwersytecie w Casablance), której babcia mieszkała w tamtejszym *bidonville*, i to dzięki niej uzyskaliśmy dostęp do wnętrza poszczególnych domostw oraz nawiązaliśmy kontakt z kobietami z tej hermetycznej, ale bardzo gościnnej społeczności.

Fot. 7.  
Częściowo wyburzone  
tereny *bidonville*  
w El Hank, w głębi  
latarnia morska



Fot. 8.  
W głębi po lewej  
barak z czarnej folii,  
*bidonville* w Sidi  
Moumen (Sidi Mumin)



Fot. 9.  
Najwyższa konstrukcja  
mieszkalna  
w *bidonville* w Sidi  
Moumen



architekturą bywa odległa czy enigmatyczna. O takim właśnie doświadczeniu międzykulturowym – w kontekście antropologicznym – pisał Paul Rabinow w *Refleksjach na temat badań terenowych w Maroku*<sup>43</sup>.

### BIDONVILLE W EL HANK

Dawna dzielnica żydowska przyjęła nazwę od latarni El Hank (Al-Ank), wybudowanej w 1919 roku przez francuskiego architekta Alberta Laprade'a. W latach pięćdziesiątych XX wieku dostrzeżono problem rozrastającego się miasta, wynikający z pogłębiającego się rozwarstwienia społecznego i przeludnienia, oraz konieczność znalezienia urbanizacyjnych rozwiązań kwestii *bidonvilles*. W tym celu zaprojektowano dzielnice Carrière Centrale, Sidi Othman (Sidi Usman), Ain Chock (Ain Asz-Szak), Hay Hassani (Al-Hajj al-Hasani) i właśnie El Hank, które charakteryzowały się odmiennymi typologicznie osiedlami, powstałymi bardziej na francuską modłę i nieodzwoiercedlającymi kulturowych i religijnych wzorców tradycyjnych społeczności marokańskich, żyjących zgodnie z naukami Koranu<sup>44</sup>. W sąsiedztwie bloków socjalnych znajduje się obecnie częściowo wyburzany *bidonville*, położony blisko oceanu, zamieszkały przez około 40 rodzin<sup>45</sup>. Mieszkańcy zaadaptowali na swoje mieszkania zwartą, niezbyt zróżnicowaną typologicznie, parterową zabudowę twierdzy wojskowej, zbudowanej przez francuskich żołnierzy. W pobliżu widać jeszcze historyczne bunkry, stanowiące miejsce spotkań lokalnej społeczności. W bezpośrednim sąsiedztwie zachowały się czterokondygnacyjne bloki socjalne autorstwa J.H. Laure'ego, który pierwotnie zaprojektował ich 37 dla ludności pochodzenia żydowskiego, zgodne z planem Ecochara. Nawet w tej formalnej architekturze widać wpływy budownictwa nieformalnego, samowolnego, zgodnego z kulturą islamską, w której samodzielnie podejmuje się decyzję o powiększeniu powierzchni mieszkalnej lub zawłaszczeniu przestrzeni wspólnej (na przykład o częściowym zabudowaniu zewnętrznej galerii w celu utworzenia dodatkowego pomieszczenia). Od południa *bidonville* sąsiaduje natomiast z luksusową, willową dzielnicą Anfa.

Zabudowa tego slumsu jest zwarta i liniowa, z wyraźnie wytyczonymi ulicami stanowiącymi przestrzeń wspólną, z których wchodzi się do częściowo ponumerowanych domów, z niewielką przestrzenią wejściową, która niekiedy służy za patio<sup>46</sup>. Północno-zachodnia linia zabudowy działki całego *bidonville* graniczy z nabrzeżem Oceanu Atlantyckiego.

43 „Antropolog kreuje podwójną świadomość. Dlatego antropologiczne analizy muszą brać pod uwagę dwie kwestie: po pierwsze to, że jesteśmy historycznie usytuowani przez pytania, które zadajemy, i przez sposób, w jaki próbujemy zrozumieć świat i doświadczyć go; a po drugie to, że odpowiedzi, których udzielają nasi informatorzy, są interpretacjami w równym stopniu zapośredniczonymi przez historię i kulturę. W konsekwencji dane, które zbieramy, są podwójnie zapośredniczone, po pierwsze przez naszą własną obecność, a po drugie przez autorefleksję przynależącą do drugiego porządku, której wymagamy od naszych informatorów” (P. Rabinow, *Refleksje na temat badań terenowych w Maroku*, tłum. K.J. Dudek, S. Sikora, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2010, s. 108).

44 Choćby w El Hank naruszono podstawową zasadę, zgodnie z którą kuchnia stanowi przestrzeń prywatną i odseparowaną – w blokach francuskiego architekta J.H. Laure'ego do poszczególnych mieszkań wchodzi się przez kuchnię.

45 Informacja jednego z mieszkańców.

46 Na którym przesiaduje się, paląc papierosy i chroniąc od słońca, jednocześnie mając pełny widok na wspólną przestrzeń ulicy.

Wszystkie domy *bidonville* w El Hank są parterowe, wybudowane z pustaków lub cegieł i otynkowane, czasami pokryte dwuspadowym dachem. Zauważyłam tylko jedną piętrową nadbudówkę, choć liczne amatorskie przeróbki kłują w oczy niedbale wykutymi otworami okiennymi czy drzwiowymi, często niczym nieprzysłoniętymi. Gdzieś tam można dostrzec fragmenty historycznego kompleksu wojskowego, zaadaptowane na potrzeby mieszkalne (cylindryczna wieża). Wyraźnie wyodrębniono przestrzenie wspólne, takie jak boisko dla dzieci czy teren zieleni porośnięty kaktusami, na którym suszy się pranie. Najchętniej wykorzystywane są materiały pochodzące z recyklingu, czyli: blacha, drewniane płyty, płachty tkanin czy opony, które często bezładnie przemieszane stanowią konstrukcję dachu. Jeden z mieszkańców slumsu potwierdził<sup>47</sup>, że do zaprawy dodaje się zmielone szkło z zebranych butelek w celu odstraszenia szczurów. Nie udało mi się wejść do środka budynków mieszkalnych w tym *bidonville*.

### BIDONVILLES W SIDI MOUMEN

Sidi Moumen to mocno oddalony na północy wschód rejon miasta w dzielnicy Sidi Bernoussi (Sidi Al-Barnusi), połączony z centrum jedną linią tramwajową. Znajdują się tam dwa *bidonvilles*, które Marokańczykom kojarzą się z atakami bombowymi przeprowadzonymi przez samych mieszkańców w latach 2003 i 2007. Region ten uznaje się za największą konglomerację slumsów w mieście, brakuje w nich pomocy systemowej i długo aktywne były radykalne islamskie organizacje ekstremistyczne wahabitów, rekrutujące do swoich terrorystycznych akcji osoby wykluczone społecznie<sup>48</sup>. Opisywane osiedla są oddzielone od siebie rozległą ulicą, jednak można dostrzec powolną ekspansję nowszego slumsu.

Architektura *bidonvilles* w tej części Casablanki jest dużo bardziej zróżnicowana niż w El Hank. Dominuje zwarta zabudowa, kwartały działek różnią się z powodu zróżnicowania ekonomicznego ich mieszkańców. Na całej przestrzeni slumsów, oddzielonych od siebie publicznymi boiskami i rozległymi nieużytkami oraz nielicznymi blokami socjalnymi, dynamikę kontaktów międzysąsiedzkich organizują wąskie i zwarte alejki prowadzące do poszczególnych domostw (nawiązujące do kluczowej dla kultury marokańskiej *hara*, czyli przestrzeni publicznej, z której przechodzimy do prywatnej).

Wątpliwej jakości kanalizacja znajduje się pod uliczkami, przykryta czasem świeżo wylanym betonem z racji wybijania po każdym deszczu. Stąd nieprzyjemny zapach, do którego można się przyzwyczaić. Na zewnętrznych ścianach budynków przytwierdzono skrzynki elektryczne. Wszystkie te „udogodnienia” świadczą o zarządzaniu slumsem przez właściciela, co zostało potwierdzone w rozmowach z mieszkańcami<sup>49</sup>. Jednak gdy ktoś zachoruje, szpitalna karetka – według relacji innego mieszkańca – nie dojeżdża do tego miejsca.

47 Na moje pytanie o wykorzystywanie szklanych butelek jako budulca do ścian oporowych.

48 M. Howe, *Morocco: The Islamist Awakening and Other Challenges*, Oxford University Press, New York 2005, s. 329.

49 Jeden z nich (wraz z żoną) powiedział mi, że do niedawna koszt wynajmu „mieszkania” wynosił 70 dirhamów na miesiąc (7 euro to przeciętna cena dla turystów chcących skosztować tadżinu, czyli narodowej potrawy marokańskiej, przygotowywanej w specjalnym glinianym naczyniu). Ten lichej barak o powierzchni maksymalnie 10 mkw., zamieszkały przez 7 osób, nie spełniał żadnych norm, również z powodu braku toalety i kuchni.

W slumsach tych dużo bardziej widoczne są podziały ekonomiczne. Jedni mieszkają w chatach zbudowanych z nieociosanych kamieni, niewypełnionych zaprawą, przykrytych materiałami, które po prostu udało się gdzieś znaleźć, inni w otynkowanych i parterowych domach z pustaków lub z tradycyjnej, suszonej na słońcu cegły z gliny. Bezpośrednim nawiązaniem do wiejskiego budownictwa okazała się osamotniona konstrukcja ścian oporowych jednego z mieszkań, powstała z nieotynkowanych kamieni i otoczków niewypełnionych zaprawą, mierzalnie dopasowanych do siebie kształtem i kubaturą przez wykwalifikowanego rzemieślnika. Zdarzają się lepianki czy baraki wzmocnione folią, bez kuchni czy łazienki, w których mieszkają szczury<sup>50</sup>. Nad całym terenem dominuje trzykondygnacyjna biedakonstrukcja z wykutymi w kamieniu stromymi schodami, prowadzącymi na kolejne piętra, gdzie labiryntowy układ uwarunkowany jest koniecznością zmieszczenia na małej przestrzeni wielu pomieszczeń o różnych funkcjach (jak: salon, sypialnie, większa kuchnia tradycyjnie niewidoczna dla postronnych, wychodek). Zamieszkuje ją rodzina złożona z siedmiu osób<sup>51</sup>.

We wszystkich odwiedzanych wnętrzach – nawet najbiedniejszych – wyraźnie próbuje się zaznaczyć ważną dla muzułmańskiej kultury, otwartą i wspólną (a jednocześnie najbardziej ozdobną) przestrzeń całego domu, czyli pokój gościnny, w którym się jada, spotyka z gośćmi i odpoczywa. Nawet w najmniejszej chacie, kosztem osobnej przestrzeni do gotowania czy łazienki, wybudowano wejściowy przedsionek (czyżby dalekie echo tradycyjnych w marokańskiej architekturze wernakularnej domów z dziedzińcem, czyli *riadów*?), z którego wchodzi się do wyłożonego poduszkami i ozdobnymi materacami salonu. Salon ten z braku przestrzeni często zastępuje pokój gościnny; jeśli pozwala na to architektura danego budynku, ma okno. W jednym z najuboższych mieszkań dostrzegłam również tradycyjne, ceramiczne, zdobione płytki ścienne.

W historycznych *riadach* najczęściej panuje mrok, jeśli jakiegokolwiek okna wychodzą na ulice, to są niewielkie i najczęściej zasłonięte witrażem lub ażurową okiennicą (co zapewnia prywatność kobietom). W slumsie najczęściej pomieszczenie służące za salon lub pokój gościnny za dnia, nocą zmienia się w sypialnię, czyli najbardziej prywatną część domu muzułmańskiego. Amatorskie konstrukcje, do wykonania których mieszkańcy obu *bidonvilles* najczęściej ściągają „specjalistę” ze wsi, powstają z byle jakich materiałów i budowane są bez dodatkowych wzmocnień czy podpór. Dachy – pokryte najzwyczajszą blachą falistą lub folią i przytrzymywane kamieniami jako dodatkowym zabezpieczeniem – są rzadko wykorzystywane jako dodatkowa przestrzeń. Tylko do jednej konstrukcji dobudowano schodki prowadzące na dach pełniący rodzaj tarasu czy dodatkowej przestrzeni użytkowej, na przykład do suszenia prania. Może to spowodować jej zawalenie.

50 Informacja jednej z kobiet. Ta rodzina zamieszkiwała w najgorszych warunkach – w byle jakiej drewnianej konstrukcji z foliowymi ścianami – i zdecydowanie należała do najbiedniejszych w tamtejszym *bidonville*. Tworzyło ją siedem osób, a dorosłe były wyłącznie kobiety, próbujące sobie radzić samodzielnie po śmierci głowy rodziny.

51 Wnętrze tego domu zostało utrwalone kamerą cyfrową.

Na podstawie badań Banku Światowego, dotyczących zjawiska nieformalnych osiedli, ustalono, że

*pirackie osiedla nie powstały na skutek najazdów. Grunty zmieniły właściciela w drodze legalnej transakcji. Nielegalny jest zazwyczaj sam ich podział. Lepiej jednak określać te osiedla jako pozalegalne niż nielegalne. Przedsiębiorcy, którzy uzyskują teren niezabudowany, dzielą go na działki, nie przestrzegając przepisów dotyczących podziału na strefy, regulacji dotyczących podziałów geodezyjnych czy standardów uzbrojenia terenu. Działki te kupują rodziny o niskich i średnich dochodach wykluczone z formalnego rynku mieszkaniowego. Wprowadzając się, zastają często tylko kilka ulic i pomp wodnych. Ta absolutnie minimalna infrastruktura z czasem ulega poprawie<sup>52</sup>.*

Szarą strefę mieszkalnictwa wzmacnia „nieformalna ekonomia”, jaką uprawiają użytkownicy „architektury samowolnej”, często wykluczeni z rynku pracy. Jednak nie należy ulegać stereotypowym wyobrażeniom na temat mieszkańców slumsów, ponieważ spotkałam tam zarówno osoby zajmujące się działalnością paragansterską, jak i legalnie zatrudnione w marokańskim sektorze publicznym lub studiujące na uniwersytecie<sup>53</sup>.

### ARCHITEKTONICZNE „ZRÓB TO SAM”

Belgijski architekt Somers Glenn uważa, że nierespektowanie norm budowlanych oraz samowolne zawłaszczanie przestrzeni stanowi w Casablance (co widać zresztą na każdym kroku) swoistą tradycję kulturową. Zwraca on uwagę na to, że kultura arabska jest odmianą DIY (*Do it yourself*, Zrób to sam) nieformalnych budowniczych. Zjawisko to wynika z niewystarczającej ilości powierzchni mieszkalnej i przemykania przez urzędników oczu na anarchię budowlaną, w związku z tym mieści się w szarej strefie miejskiego prawa.

Mieszkańcy samodzielnie stosują rozbudowę (*expansion*), adaptację (*adaptation*) oraz przywłaszczanie przestrzeni wspólnych (*appropriation*). Są one nielegalne i wykonywane za pomocą najtańszych materiałów budowlanych, najczęściej niepasujących do pierwotnie zastosowanych.

1. Rozbudowa polega na dodaniu kolejnych kondygnacji, co wyraźnie odznacza się w linii zabudowy całej ulicy. W jej wyniku sąsiadujące budynki zaczynają tworzyć nierównomierne kaskady, w zależności od inwencji i stanu posiadania poszczególnych mieszkańców. Takie powiększanie kubatury danego budynku często podyktowane jest brakiem możliwości wyprowadzenia się od rodziców; mieszkania są nadbudowywane, żeby pomieścić powiększającą się rodzinę. Bywa też, że świeżo nadbudowane pokoje przeznaczane są na wynajem lub – jeśli są dobudowane w przyziemiu – na funkcje handlowe lub magazynowe.

52 M. Davis, *Planeta slumsów*, tłum. K. Bielińska, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009, s. 61–62.

53 Selma, która jest położną w szpitalu, Fati, której babcia mieszka w slumsie (ona sama się z niego wyprowadziła i studiuje prawo), czy Zakaria, który samodzielnie komponuje muzykę i reżyseruje swoje teledyski, zob. <https://www.youtube.com/watch?v=xGjxUM4K5HU>.



2. Adaptacja stanowi mniej inwazyjny i pracochłonny proces niż rozbudowa. Polega na zamurowywaniu otworów drzwiowych lub okiennych i tym samym poszerzaniu istniejącej przestrzeni. Zdarza się, że mieszkańcy likwidują wewnętrzne patia lub otwarte balkony, co często w konwencjonalnej architekturze osiedli zaburza linearność i osiowość elewacji. Adaptacja często stanowi początek wieloletniej rozbudowy.

3. Przywłaszczenie obejmuje przestrzenie wspólne i sprowadza się do samolubnego odcięcia oraz przejścia fragmentu zewnętrznej galerii wejściowej (poprzez zbudowanie ściany z drzwiami) lub korytarza czy samowolnego przejścia pralni należącej do wszystkich mieszkańców.

Wymienione formy ingerencji dotyczą głównie konwencjonalnej architektury mieszkalnej, w dużej mierze powstałej jeszcze w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku za sprawą francuskich architektów, ale też architektury nieformalnych *bidonvilles*. Przytaczając wspomniane przykłady rozbudowy, adaptacji czy przywłaszczenia, chciałam zwrócić uwagę na kulturowe aspekty samowoli w miejskiej architekturze Casablanki, niezależnie od jej formalnych czy nieformalnych korzeni.

### PROGRAM „VILLES SANS BIDONVILLES”

Problem rozrastających się slumsów z niewystarczającą infrastrukturą, brakiem sanitarnych udogodnień oraz samowolą i nieuczciwością ich właścicieli stał się na tyle duży, że w 2004 roku król Muhammad VI wprowadził narodowy program „Villes sans bidonvilles”, mający na celu zwalczanie anarchicznych osiedli<sup>54</sup>. Jeden z najbardziej ambitnych planów zakłada zbudowanie nowych osiedli dla mieszkańców slumsów na peryferiach miast i całkowite pozbycie się *bidonvilles* do 2020 roku – to założenie czasowo wydaje się nierealne. Z moich rozmów z mieszkańcami trzech różnych *bidonvilles* wynikało, że nie wiedzieli oni o istnieniu tego programu, ani nie słyszeli o prawdopodobnie czekającej ich ewakuacji. Jedynie w El Hank widać było ślady wyburzeń i stopniowego zmniejszania całego osiedla, a jedna osoba (Zakaria) słyszała, że dawni mieszkańcy slumsu zostali przesiedleni do odległej dzielnicy Bouskoura (Buskura) na peryferiach miasta.

Program składa się z trzech rodzajów działań: restrukturyzacji istniejącej zabudowy (*restructuration*), przesiedlania mieszkańców slumsów do nowych mieszkań (*relogement*) oraz przenoszenia ich na nowe działki (*recasement*)<sup>55</sup>. Pierwsza metoda dotyczy wyłącznie *bidonvilles* niezajmujących strategicznych (a tym samym najbardziej dochodowych, jak w El Hank z zapierającym dech widokiem na ocean i meczet Hassana II) działek w mieście. W ten sposób slumsy zostają uprąpomocnione<sup>56</sup> oraz wchłonięte przez miejską tkankę. Władze podłączają legalnie

54 Nazwa programu oznacza miasto bez slumsów. W 2011 roku efekty rządowego projektu były następujące: 43 miasta i wsie z całego Maroka zadeklarowały, że pozbyły się slumsów; 177 416 osób zostało przesiedlonych, a 61 600 przesiedleń nadal przeprowadzano. Liczby podaje za: S. Glenn, *Casablanca...*, dz. cyt., s. 209.

55 *Evaluation du programme national “Villes sans bidonvilles”. Propositions pour en accroître les performances*, Rabat, 13 lipca 2011, s. 8, [http://mirror.unhabitat.org/downloads/docs/11592\\_4\\_594598.pdf](http://mirror.unhabitat.org/downloads/docs/11592_4_594598.pdf) (10 września 2018).

56 Teren należy do miasta, a jego mieszkańcy nabywają prawa do poszczególnych działek.

i oficjalnie prąd oraz wodę pitną. Połowę kosztów inwestycji ponosi rząd, a drugą połowę mieszkańcy *bidonvilles*, którzy w takiej sytuacji często przegrupowują się, zawierając między sobą małżeństwa, przez co mogą liczyć na większe mieszkanie niż to, które czeka wyburzenie<sup>57</sup>.

*Relogement* dotyczy slumsów przeznaczonych do wyburzenia i ustępujących bardziej prestiżowym projektom (jak hotele, mariny, apartamentowce, galerie handlowe)<sup>58</sup>. Lokatorzy tych osiedli „zasługują”, dzięki dobrej lokacji, na przeprowadzkę do osiedli socjalnych wybudowanych przez rząd. Znajdują się one jednak zazwyczaj na peryferiach miasta, są źle skomunikowane z centrum i mają niewystarczającą infrastrukturę społeczną (brakuje w nich szkół, szpitali, domów kultury, meczetów)<sup>59</sup>.

*Recasement* jest czymś w rodzaju partnerstwa publiczno-prywatnego<sup>60</sup>. Rząd wskazuje właścicielowi danego *bidonville* ziemię, którą ten kupuje, wyznacza działki i buduje na nich za własne pieniądze domy według ustandaryzowanego rządowego projektu. Władze zapewniają niezbędną infrastrukturę: drogi, elektryczność i wodociągi. Rodzina zakwalifikowana do tego programu, przed wybudowaniem nowego domu, musi zburzyć stary w slumsach, by nie być właścicielem obydwu.

### LEGALIZACJA SLUMSÓW JEST KONIECZNOŚCIĄ

W obliczu tak dużej liczby osób wykluczonych społecznie, których nie stać na zamieszkanie nawet w budynkach socjalnych dotowanych przez władze miasta, a jedynie na tworzonych nielegalnie nieformalnych osiedlach, należy systemowo doprowadzić do prawnej legalizacji slumsów i społecznej akceptacji tego rozwiązania. Robi to nawet rządowy program „Villes sans bidonvilles” poprzez restrukturyzację istniejącej zabudowy *bidonvilles*, polegającą na doinwestowaniu jej infrastruktury (drugą połowę kosztów pokrywają mieszkańcy). Tego typu systemowe rozwiązania powinny jednak skupiać się nie tylko na architekturze, ale też na rewitalizacji otoczenia slumsów (szkół, przedszkoli, centrów kultury i meczetów) oraz pracy asystentów społecznych z ludźmi wykluczonymi społecznie i ekonomicznie.

O legalizacji nieformalnych osiedli wypowiadają się w swoich raportach unijne agendy (cytowany *The Challenge of Slums – Global Report on Human Settlements 2003*) oraz osoby związane z ONZ, takie jak Anna Kajumulo Tibaijuka<sup>61</sup>, która wskazuje na to, że:

57 Opowiadał mi o tym Abdul, pracownik hostelu w Marrakeszu, który przez wiele lat mieszkał w Casablance.

58 Prawdopodobnie czeka to *bidonville* w El Hank, obok którego ma powstać luksusowa marina jako przedłużenie deptaka.

59 Mieszkania zajmują maksymalnie 60 mkw. i kosztują w granicach 80–120 tysięcy dirhamów (7200–10 700 euro), z czego rząd pokrywa jedynie 33 procent, zob. S. Glenn, *Casablanca...*, dz. cyt., s. 215.

60 W tym module buduje się domy jednorodzinne (60–70 mkw.) w cenie 4500 euro, z czego rząd pokrywa 2250 euro, lub dwurodzinne o powierzchni 80 mkw., których cena sięga 5400 euro (rząd płaci z tej kwoty 1800 euro).

61 Pierwsza dyrektorka wykonawcza programu UN-Habitat oraz zastępczyni Sekretarza Generalnego ONZ. Pełni tę funkcję już drugą kadencję.

problem miejskich slumsów powinien być postrzegany w szerszym kontekście jako ogólna porażka naszej cywilizacji. Porażka zarówno w kwestii orientacji na dobrobyt, bazowania na rynku, nisko dochodowych polityk mieszkaniowych oraz strategii działania w wielu krajach. Slumsy rozwijają się tak szybko z powodu dużej migracji ludności ze wsi do miast, z powodu zwiększenia ubóstwa w miastach i nierówności, marginalizacji biednych dzielnic. Do tego dochodzi brak dostępu ubogich ludzi do niedrogiej ziemi, na której można zamieszkać, niewystarczające inwestycje w nowe, niewymagające dużych przychodów, mieszkania i niedostateczne inwestowanie w istniejący rynek mieszkaniowy. Unowocześnianie istniejących slumsów powinno być połączone z przejrzystą i spójną polityką planowania miast i prawidłowym zarządzaniem. Muszą powstawać mieszkania w przystępnych cenach. Działek usługowych musi być wystarczająco dużo, ich cena nie może być wysoka. To wszystko sprzyja stopniowemu rozwojowi ekonomicznemu, powstawaniu niedrogich mieszkań dla ubogich ludzi. Dzięki temu zapobiega się powstawaniu większej ilości slumsów<sup>62</sup>.

O nieizolowaniu „architektury samowolnej” i włączaniu jej do miast formalnych – w aspekcie globalnym, nieodnoszącym się jedynie do miast Afryki Północnej – pisze Mike Davis w *Planecie slumsów* czy Justin McGuirk w *Radykalnych miastach. Przez Amerykę Łacińską w poszukiwaniu nowej architektury*<sup>63</sup>.

Moja analiza powstawania *bidonvilles* jest związana przede wszystkim z masową migracją ludności ze wsi do miast i częściową detrybalizacją rdzennych plemion marokańskich, co dostrzegał już w 1950 roku Ecohard<sup>64</sup>. Należy jednak pamiętać o kolejnych pokoleniach wychowujących się w substandardowych i nielegalnych budynkach, które nie mają kontaktu z ziemią przodków oraz są pozbawione tożsamości berberyjskiej, a jednocześnie mimo wieloletniej obecności w miejskim kontekście paromilionowej Casablanki są z niego wykluczone kulturowo, społecznie i ekonomicznie. Mimo prób odtworzenia wiejskiego życia w mieście (układ strukturalny slumsu, hermetyczne więzi społeczne) schemat *bidonvilles* nie mieści się obecnie w jego kategoriach urbanizacyjno-przestrzennych.

Dlatego też w obliczu globalnych wykluczeń miejskich, przede wszystkim na poziomie przestrzennym i mieszkalnym, należy zredefiniować pojęcia „legalny”

62 *Równowaga dzielnic świata. Rozmowa U. Szablowskiej z Anną Tibajuką*, „Zawód: Architekt”, [http://zawod-architekt.pl/artykuly/za0902\\_rownowaga.html](http://zawod-architekt.pl/artykuly/za0902_rownowaga.html) (10 września 2018).

63 „Miasto nieformalne nie jest już czymś, co wymaga wyburzenia i zastąpienia miastem formalnym, lecz jest po prostu czymś, co faktycznie stoi na powierzchni ziemi i z czym należy pracować. Należy je ulepszać i włączać w obręb całego miasta, a nie izolować. W tym sensie miasto nieformalne to radykalna forma powstawania miast” (J. McGuirk, *Radykalne miasta. Przez Amerykę Łacińską w poszukiwaniu nowej architektury*, tłum. M. Wawrzyńczak, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2015, e-book, loc. 874).

64 „W przeciwieństwie do europejskich slumsów *bidonvilles* nie muszą oznaczać braku efektywności państwa socjalnego. I chociaż niekoniecznie wynikają z ubóstwa, niezaprzeczalnie stanowią obraz skrajnie niskich standardów życia. Możliwość życia w mieście przyciąga Marokańczyków z południowej części kraju i gór Atlas, którzy porzucają swoje dotychczasowe ramy lokalne i rodzinne. Przenosząc się do *bidonvilles*, tracą kontakt ze swoimi plemionami i wioskami, a poczucie udzielanego przez te wspólnoty wsparcia zostaje zastąpione przez wyobcowanie i wrażeń stałego przeludnienia. W konsekwencji migranci z obszarów wiejskich mają trudności z integracją i choć często są dobrze przyjmowani w miastach i fabrykach, nie udziela im się żadnej pomocy w postaci stworzenia warunków mieszkaniowych czy obiektów użyteczności publicznej” (J.-L. Cohen, M. Eleb, *Casablanca...*, dz. cyt., s. 325, w tłumaczeniu redakcji).

i „nielegalny”<sup>65</sup> oraz doprowadzić do nowego porozumienia w środowisku naukowym, architektonicznym i budowlanym. Powinno się ono opierać na zredefiniowaniu kategorii z zakresu planowania przestrzennego oraz nowym podejściu do nieformalnego osadnictwa<sup>66</sup> jako elementu współczesnych miast, od którego nie uciekniemy. Możemy jednak wykorzystać jego potencjał, wspierając samowolne i anarchiczne przebudowy użytkowników architektury, prowadząc kontrolowaną ingerencję, opartą na zasadach integracji społecznej i wzajemnego szacunku, w wykonaniu sztabu wykwalifikowanych architektów, urzędników, asystentów międzykulturowych i pracowników społecznych. Taka współpraca już istnieje, choćby w brazylijskich favelach czy w pustynnym obozie dla uchodźców Zaatari w Jordanii<sup>67</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- Cohen, Jean-Louis, Monique Eleb. *Casablanca. Colonial Myths and Architectural Ventures*. New York: The Monacelli Press, 2002.
- Davis, Mike. *Planeta slumsów*. Tłum. Katarzyna Bielińska. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2009.
- Glenn, Somers. *Casablanca. Enforcing El Hank's Right to Exist*. Antwerp: Universiteit Antwerpen, 2014.
- Oliver, Paul. *Encyclopedia of Vernacular Architecture of the World*. Cambridge – New York: Cambridge University Press, 1997.
- Rabinow, Paul. *Refleksje na temat badań terenowych w Maroku*. Tłum. Karolina J. Dudek, Sławomir Sikora. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2010.
- Rudofsky, Bernard. *Architecture without Architects. A Short Introduction to Non-Pedigreed Architecture*. New York: Museum of Modern Art, 1964.
- Said, Edward W. *Orientalizm*. Tłum. Monika Wyrwas-Wiśniewska. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2005.
- Syliwoniuk, Agnieszka. *Więzi społeczne w kulturze politycznej: przypadek Maroka na tle innych państw arabskich*. Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”, 2015.
- Szymańska, Daniela, Jadwiga Biegańska. „Fenomen urbanizacji i procesy z nim związane”. W: *Studia miejskie*, red. Janusz Słodczyk, Maria Śmigiełska. T. 4. Opole: Uniwersytet Opolski, 2011.

65 Pojawiają się propozycje stosowania terminu „pozalegalny”, o czym pisałam w artykule.

66 Zob. przypis 7.

67 Takie rozwiązanie wprowadził były już szef tego obozu Kilian Kleinschmidt: „My budowaliśmy obóz, oni chcieli miasta. Na początku wyglądało to tak, że mówiliśmy im, co mają robić: tutaj pójdzicie do toalety, tutaj po żywność, tutaj będziecie mogli korzystać z prądu, a tam nie. Ale to się bardzo szybko skończyło. Oni zaczęli wszystko prywatyzować. Sami podłączali się do sieci energetycznej, budowali fontanny przy domach, przejmowali urzędowe budynki, które chwilowo stały puste, i sadzili drzewa tam, gdzie im się podobało. Kiedy zrozumieliśmy, w jaki sposób funkcjonują, skupiliśmy się na tym, żeby ich działania ująć w formalne albo chociaż bezpieczne ramy. Teraz to nasze ekipy specjalistów podpinają kolejne przyczepy do prądu, wody i kanalizacji. Ale staramy się także, aby nasi uchodźcy byli odpowiedzialni za to, czego używają. Także żeby za to płacili, nawet jeśli ostatecznie i tak my to dofinansowujemy. Ten ostatni punkt jest szczególnie ważny, bo oni nie rozumieją sensu miejskich, czyli wspólnych, usług i urządzeń. Nie rozumieją, dlaczego ktoś miałby im dać coś za darmo, oni żyją, opierając się na logice biznesu. Od kiedy to zrozumieliśmy, jest nam dużo łatwiej” (Ł. Długowski, *Szef obozu dla syryjskich uchodźców w Jordanii: Wymyślamy pomoc humanitarną na nowo*, „Gazeta.pl Weekend” 2014, [http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,16698102,Szef\\_obozu\\_dla\\_syryjskich\\_uchodzcow\\_w\\_Jordanii\\_\\_Wymyslamy.html](http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,16698102,Szef_obozu_dla_syryjskich_uchodzcow_w_Jordanii__Wymyslamy.html) – 10 września 2018).

*The Challenge of Slums: Global Report on Human Settlements 2003, raport UN-Habitat.* Nairobi: UN-Habitat, 2003, <https://unhabitat.org/books/the-challenge-of-slums-global-report-on-human-settlements-2003/>.

Vorbrich, Ryszard. *Górale Atlasu marokańskiego.* Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 1996.

Żebrowski, Janusz. *Maroko. Współczesność a historia.* Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Dialog”, 2001.

Data wpłynięcia: 23 maja 2018 r. Data zatwierdzenia do druku: 1 sierpnia 2018 r.



### THE BIDONVILLE ARCHITECTURE IN CASABLANCA

The article analyzes the informal architecture of bidonvilles, contemporary shanty towns or slums in Casablanca, Morocco. In the years from 1920 to 1950, Casablanca was an architectural laboratory for French architects and urban planners. New plans of the city expansion by Tardif, Prost, Courtois, and Écochard aimed to structure the uncontrolled sprawl of the city, and define the urban layout of the respective districts. Bidonvilles kept growing as a result of mass migration of the Berbers who were detribalized under the French Protectorate and forced to move from the country to the city. The text discusses bidonvilles as a specific form of transferring “ruralness” to the globalized and overcrowded urban space. It is an expression of willful architecture, “architecture without architect”, erected by the users themselves, out of necessity, without respect for construction standards.

**SŁOWA KLUCZOWE:** *bidonvilles*, architektura samowolna, architektura nieformalna, architektura bez architekta, anarchitektura

**KEY WORDS:** *bidonville*, willful architecture, informal architecture, architecture without architect, anarchitecture